

Rondo Niebieskich Mistrzów



28 maja 2015 roku Rada Miasta Chorzowa jednogłośnie zdecydowała, że zmodernizowane rondo na ulicy Gałeczki, ważne, bo witające wjeżdżających do Chorzowa od strony Drogowej Trasy Średnicowej, będzie nosiło nazwę „Rondo Niebieskich Mistrzów”.

Ruch to jest wspaniała marka i wielcy piłkarze tego klubu, który 14-krotnie sięgał po tytuł mistrza Polski, z pewnością zasługują na to, by mieć w Chorzowie rondo swojego imienia – stwierdził prezydent Andrzej Kotala. W tym roku przypada 95 rocznica założenia klubu. Poprzez nadanie nazwy „Rondo Niebieskich Mistrzów” chcemy podkreślić znaczenie klubu sportowego Ruch dla mieszkańców Chorzowa, a przede wszystkim pozytywnie wyróżnić wszystkich piłkarzy, którzy zdobywali w barwach „Niebieskich” tytuły Mistrzów Polski – argumentował decyzję radny Jan Skórka z Komisji Kultury i Sportu

W taki oto sposób w 95. rocznicę powstania „Ruchu” miasto uhonorowało „niebieskich” mistrzów. Piłkarzy, którzy czternastokrotnie okazali się najlepsi w mistrzostwach Polski w piłce nożnej. W oparciu o współcześnie gromadzone statystyki podaje się szacunkową i ostrożną liczbę 144 piłkarzy, którzy przez swój wkład w zdobycie krajowego prymatu należą do zaszczytnego grona.

Najbardziej utytułowanymi z nich są 4 czterej gracze złotej ery „Ruchu” – Karol Dziwisz, Edmund Giemsa, Teodor Peterek i Gerard Wodarz. Każdy z tych wspaniałych piłkarzy ma na swoim koncie aż 5 tytułów. Jedynym „niebieskim”, który zdobył tytuł mistrza Polski dla „Ruchu”, zarówno jako gracz jak i trener, jest Jerzy Wyrobek.

„Ruch” zdobywał czempionat w latach: 1933, 1934, 1935, 1936, 1938, 1951, 1952, 1953, 1960, 1968, 1974, 1975, 1979, 1989. Wszystkie te tytuły kryją za sobą wspaniałych piłkarzy, dramatyczne mecze i ciekawe historie, warto przytoczyć choć kilka ciekawostek związanych z ich zdobywaniem.

Rok 1933

Mistrzostwo zdobyte w 1933 roku było pierwszym w dziejach zdobytym przez drużynę z Górnego Śląska. Podobnej sztuki dokonała dopiero w 1954 roku bytomska „Polonia”. Tytuł został zdobyty przez ekipę, w której żaden z graczy nie urodził się dalej niż 5 kilometrów od boiska na Kalinie. Najdalej na treningi mieli: rudzianin – Edmund Giemsa, i pochodzący z Załęża – Eryk Kurek. Obydwaj rozegrali komplet meczów mistrzowskich, walnie przyczyniając się do triumfu. Obok nich najważniejsze role w drużynie pełnili piłkarze, którzy na stadion mogli dość pieszo w kilka minut: Hubert Wadas, Franciszek Zorzycki, Karol Dziwisz, Ewald Urban, Jan Badura, Alfred Gwosdz, Gerard Wodarz i pochodzący tuż zza granicy Hajduk i Świętochłowic – Teodor Peterek.

Rok 1934

Wejść na szczyt jest z reguły łatwiej niż na nim pozostać. „Ruch” przystąpił do rozgrywki mając kolejnego asa ręki. Był nim Ernest „Ezi” Wilimowski. Młody piłkarz zagrał we wszystkich 21 meczach, nie wpisując się na listę strzelców jedynie w 6 z nich. W pozostałych strzelał, i to niemało, zdobywając łącznie 33 gole. Jeżeli dodamy do tego 28 trafień Peterka to dominacja „Ruchu” będzie w pełni widoczna. Najgorzej spotkanie z „Ruchem” zapamiętali piłkarze krakowskiego „Podgórze”, którym „niebiescy” zaaplikowali 13 goli, 5 z nich strzelił Wilimowski, przy okazji zaliczając swój pierwszy ligowy hat-trick. 33 bramki dały „Eziemu” koronę króla strzelców i walnie przyczyniły się do obrony

mistrzowskiego tytułu przez hajducki „Ruch”. Dziś wydaje się to niemożliwe, ale dwa pierwsze tytuły „Ruch” zdobywał bez trenera. Dopiero w końcówce sezonu 1934 opiekę na hajduczanami objął Austriak Gustav Wieser.

Rok 1935

Sezon 1935 zaczął się zgodnie z przewidywaniami. „Ruch” punktował kolejnych rywali, Wilimowski i koledzy notowali w swoich statystykach kolejne zdobycze bramkowe. Po 4 kolejkach „Ezi” miał na koncie 8 goli. Feralny moment nadszedł 5 maja. W 19 minucie towarzyskiego meczu „Ruchu” z reprezentacją Bielska Wilimowski został sfaulowany i z ciężką kontuzją kolana trafił do szpitala. Mecz zakończył się skandalem, stronicze sędziowanie wypaczyło wynik („Ruch” przegrał 1:2), kontuzjowani zostali również Gienza i Rurański. Ostatecznie Wilimowski nie wrócił już w tym sezonie do gry i o potwierdzenie prymatu ligowego jego koledzy sami musieli walczyć aż do ostatniej kolejki. W ostatnim meczu „niebiescy” zremisowali 1:1 z „Cracovią” i kwestia tytułu rozstrzygnąć się miała w Poznaniu, gdzie mogąca jeszcze wyprzedzić „Ruch” „Pogoń” Lwów walczyła z trzecią w tabeli „Wartą”. „Pogoni” wystarczył remis. Po zakończeniu spotkania w Hajdukach cały zespół udał się do sekretariatu, skąd telefonicznie starano się uzyskać informację o wyniku spotkania. Oczekiwanie z pewnością dłużyło się „niebieskim” i czekającej na stadionie publiczności. Wreszcie telefon zadzwonił, a kilkakrotnie powtarzana wiadomość wprawiła Ślązaków w euforię – „Warta” pokonała „Pogoń” 5:3. „Ruch” po raz trzeci z rzędu znalazł się na szczycie ligowej tabeli. Sezon ten był wyjątkowy także z tego powodu, że od 29 września „Ruch” grał już na nowym stadionie.

Rok 1936

Sezon 1936 przyniósł potwierdzenie „niebieskiej” dominacji i czwarty z rzędu tytuł. Wilimowski został zoperowany przez najlepszego polskiego chirurga, dzięki czemu kontuzje szczęśliwie go omijały. Najlepszymi strzelcami „Ruchu” i całej ligi zostali (każdy z 18 bramkami) Wilimowski i Peterek. Cieniem na udanym sezonie położył się konflikt „Ruchu” z PZPN i skreślenie „Eziego” z kadry olimpijskiej pod pretekstem złego prowadzenia.

Rok 1938

Trzecie miejsce zdobyte rok wcześniej nikogo w Hajdukach nie satysfakcjonowało. Podrażnieni „niebiescy” postanowili powetować sobie straty w kolejnym sezonie. Zespół został poważnie odmłodzony. Do kadry dołączyli m.in. młodzieżowiec, wybitny talent

bramkarski – Walter Brom, Władysław Słota (pierwszy Zagłębiak w „Ruchu”), Henryk Mikunda, Ewald Kruk, Józef Ibrom i Emil Fica. Pod wodzą Józefa Soboty, a następnie Ferencza Fogla piłkarze „Ruchu” odzyskali radość gry, „niebiescy” napastnicy przypomnieli sobie jak się strzela bramki, poprowadzili drużynę ponownie na szczyt i 5 tytuł mistrzowski stał się faktem. „Ruch” został w tym momencie najbardziej utytułowaną drużyną polskiej piłki. Najlepszym strzelcem „Ruchu” był w tym sezonie, z 21 golami, Teodor Peterek. Wynik ten dał „Mietlorzowi”, bo taki nosił przydomek, kolejny tytuł króla strzelców w karierze.

„Ruch” był wówczas najlepiej zarządzanym, najbogatszym i dysponującym najlepszą infrastrukturą klubem w Polsce. Jak pisała prasa, popularność „Ruchu” na Śląsku nie miała granic. Położenie w centrum najbogatszego regionu w kraju, ogromny potencjał drużyn młodzieżowych i siła przyciągania najlepszych graczy gwarantowały kolejne sukcesy. Złotą erę „niebieskich” przerwał jednak wybuch II wojny światowej.

Rok 1951

Przełom lat 40. i 50. to okres nasilenia stalinowskiego terroru i przekształcania Polski na modłę radziecką. „Reformy” nie ominęły też tak popularnej dyscypliny jak piłka nożna. Kluby zostały pozbawione samodzielności, zmieniając nazwy i tworząc zrzeszenia sportowe starano się zatrzeć przedwojenne tradycje. Zmianom nie oparł się także sposób wyłaniania krajowego mistrza. PZPN zorganizował rozgrywki Pucharu Polski, które miały upowszechnić piłkę nożną we wsiach i mniejszych miastach. I tak: *Regulamin rozgrywek piłkarskich na rok bieżący przewiduje, że zdobywca pierwszego miejsca w lidze uzyskuje tylko tytuł mistrza klasy państwowej, zwycięzca pucharu Polski uzyskuje zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1951.* Ligowe drużyny skupiły się więc na pucharze. „Ruch” wyeliminował kolejno LZS w Grzybowie, Koło Sportowe Portu Szczecińskiego („Pogoń”), „Włókniarza” (ŁKS) Łódź. W półfinale los zetknął ze sobą dwie chorzowskie „jedenastki”. Derby Chorzowa odbyły się 8 września na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. „Niebiescy” pod szyldem „Unii” pokonali po dogrywce „Budowlanych” (AKS) 4:2. W niedzielę 16 września 1951 roku w finale Pucharu Polski spotkały się drużyny „Gwardii” („Wisła”) i „Unii”. „Niebiescy” wygrali 2:0 po bramkach Alszera i Przecherki, tym samym zdobywając Puchar i tytuł Mistrza Polski na rok 1951. Okazałe trofeum trafiło w ręce Gerarda Cieślaka. Co ciekawe, podczas tej edycji Pucharu Polski „Ruch” rozegrał wszystkie mecze na wyjazdach.

Do dziś uznanie tego tytułu budzi w części rozpalonych głów spore emocje. Niesłusznie, to nie „Ruch” bowiem wymyślił te irracjonalne zasady, a poza tym wszyscy wiedzieli już przed sezonem jakie będą zasady wyłaniania mistrza kraju. Obok Gerarda Cieślika największy wkład w sukces wnieśli bramkarze – Edward Szymkowiak i Ryszard Wyrobek, obrońcy – Henryk Bartyła i Jerzy Bomba, pomocnicy – Franciszek Tim, Hubert Jacek, Czesław Suszczyk i Ewald Cebula, oraz napastnicy – Eugeniusz Kubicki, Henryk Alszer i Jan Przecherka.

Rok 1952

Kolejne mistrzostwo dla „Ruchu”, w równie nietypowych okolicznościach, przyniósł rok 1952. Ligę podzielono na 2 grupy, zaś w finale rozgrywek „Ruch” spotkał się w dwumeczu z „Polonią” Bytom. Pierwszy mecz zaplanowano na 9 listopada, jednak w jego rozegraniu przeszkodziły opady śniegu. Rozegrano tylko sparing zakończony wynikiem 2:2. 13 listopada „Ruch” wygrał 7:0, mecz rewanżowy zakończy się remisem 0:0 oznaczającym obronę tytułu mistrzowskiego przez „Ruch”. Decydujący wpływ na zdobycie tytułu, obok króla strzelców ligi – Gerarda Cieślika, oraz Ryszarda Wyrobka i Henryka Alszera miał występujący już wówczas w podwójnej roli, piłkarza i trenera – Ewald Cebula.

Rok 1953

Kolejny sezon to kolejne mistrzostwo dla „Ruchu”, zdobyte po raz pierwszy po wojnie w regularnej walce ligowej. Piłkarze „Ruchu” udowodnili swą dominację zdobywając tytuł na kilka kolejek przed końcem sezonu, ustanawiając kilka klubowych rekordów. „Niebiescy” ponieśli bowiem tylko jedną porażkę i stracili w 22 meczach jedynie 14 bramek, w tym tylko 3 przy ulicy Cichej. Klub zdobył też największą w historii polskiej ligi pulę punktów możliwych do zdobycia – 86,36%. Gerard Cieślik, zdobywca 24 goli, ponownie został królem strzelców.

Rok 1960

Mistrzostwo Polski zdobyte w 1953 roku, aż do 1960 roku pozostawało ostatnim na koncie „Ruchu”. Na taki stan złożyło się m.in. powstanie silnych, konkurencyjnych w stosunku do „Ruchu”, klubów resortowych: górniczych, policyjnych i wojskowych, które dysponując poparciem władz i zdecydowanie większymi możliwościami finansowymi, były w stanie ściągnąć do siebie najlepszych graczy. W międzyczasie przy ulicy Cichej doszło do zmiany pokoleniowej. W 1959 roku zakończył karierę Cieślik, nowe pokolenie reprezentowali m.in.

Eugeniusz Lerch i Antoni Nieroba. Mistrzowski tytuł w 1960 roku wywalczyło jedynie 14 zawodników, z których aż 11 urodziło się w Chorzowie. W takiej sytuacji zdobycie przez „Ruch” tytułu mistrza Polski w jubileuszowym 40. roku istnienia może uchodzić za wyczyn fenomenalny. Mistrzowska korona powróciła do Chorzowa dzięki Ryszardowi Wyrobkowi, Eugeniuszowi Pohlowi, Józef Manowskiemu, Hubertowi Pali, Antoniemu Nierobie, Zygmuntwi Piedzie, Kazimierzowi Polokowi, Bernardowi Bemowi, Eugeniuszowi Lerchowi, Alojzemu Gaszowi, Eugeniuszowi Faberowi, Mieczysławowi Siemierskiemu, Janowi Schmidtowi i Alojzemu Łysko.

Sezon 1967/1968

Sytuacja finansowa „Ruchu” i grających w nim piłkarzy zmieniła się dzięki działaniom nowego prezesa, wiceministra ds. hutnictwa, Ryszarda Trzcionki. Klub oszedł od opierania swej kadry niemal wyłącznie na wychowankach i zaczął także dokonywać transferów. Na przełomie 1964 i 1965 roku klub pozyskał m.in. Zygmunta Maszczyka, Antoniego Piechniczka, Edwarda Hermana i Józefa Gomolucha. Po raz pierwszy w historii klubu w jego kadrze wychowankowie byli w mniejszości. W 1966 roku trenerem „Ruchu” został Teodor Wiczorek. W sezonie 1966/1967 do drużyny dołączyli wysokiej klasy piłkarze: Jan Rudnow i Bronisław Bula. Działania prezesa Trzcionki przyniosły pełny efekt w sezonie 1967/1968, kiedy to „Ruch” odzyskał tytuł mistrzowski. Teodor Wiczorek stworzył wówczas w Chorzowie drużynę stanowiącą mieszaninę rutyny z młodością. Trzon ekipy stanowili wówczas tacy piłkarze jak: Antoni Nieroba, Eugeniusz Faber, Henryk Pietrek, Bernard Bem, Eugeniusz Lerch, Bronisław Bula, Edward Herman, Antoni Piechniczek, Zygmunt Maszczyk, Jan Rudnow czy Józef Janduda. Zdobycie upragnionego mistrzostwa przypieczętowane zostało w najlepszym możliwym stylu poprzez zwycięstwo 3:1 w decydującym meczu z „Górnikiem” Zabrze na Stadionie Śląskim przy 80 tysięcznej widowni.

Sezony 1973/1974 i 1974/1975

Powrót na ligowy szczyt znów zajął „Ruchowi” kilka lat i wiąże się z osobą legendarnego czechosłowackiego trenera Michala Vičana. Trener zdecydował się na odmłodzenie składu, stopniowo zrezygnowano z usług wielu zasłużonych piłkarzy. W pierwszym sezonie swej pracy 1971/1972 zajął z drużyną 4 miejsce w lidze. W sezonie 1972/1973 klub uplasował się na drugim stopniu podium, by wreszcie w sezonie 1973/1974 sięgnąć po drugi w dziejach klubu dublet. W następnym sezonie 1974/1975 klub potwierdził swoją dominację

w kraju i po raz pierwszy od 1953 roku obronił tytuł mistrzowski. Połowa lat 70. uchodzi obok lat 30. i 50. za okres najlepszej gry „Ruchu”. Największy wkład w sukcesy klubu wnosili piłkarze: Bronisław Bula, Zygmunt Maszczyk, Joachim Marx, Piotr Czaja, Piotr Drzewiecki, Marian Ostafiński, Józef Kopicera, Jerzy Wyrobek, Konrad Bajger, Józef Bon, Albin Wira i Jan Benigier.

Rezygnacja z stanowiska prezesa Trzcionki oraz zakończenie współpracy z trenerem Vičanem okazały się zamknięciem bardzo dobrego dla „Ruchu” okresu połowy lat 70.

Sezon 1978/1979

Druga połowa lat 70. to nieustanna walka o zachowanie ligowego bytu. Kilkakrotnie klub balansował na krawędzi spadku. Sytuację na krótko odmienił nowy szkoleniowiec Leszek Jezierski. Pod kierownictwem trenera, zwanego „Napoleonem”, klub zdobył w sezonie 1978/1979 trzynasty w historii tytuł mistrza Polski. W mistrzowskim składzie najważniejsze role odgrywali m.in. Henryk Bolesta, Marian Piechaczek, Piotr Drzewiecki, Henryk Dusza, Albin Wira, Edward Lorens, Tadeusz Jakubczyk, Jan Benigier, Tadeusz Małnowicz i Albin Mikulski.

Sezon 1988/1989

Lata 80. upływały niemal w całości na walce o utrzymanie w lidze. Aż do sezonu 1986/1987 była to walka skuteczna i „Ruch” pozostawał jedynym klubem, który grał w wszystkich edycjach ligowych rozgrywek od 1927 roku. Jednak do czasu. Sezon 1986/1987 zakończył się meczami barażowymi „Ruchu” Chorzów z „Lechią” Gdańsk o pozostanie w I lidze. Mecze w atmosferze skandalu związanego z kuriozalną bramką samobójczą bramkarza „Ruchu”, Jójki, zaowocowały spadkiem „Ruchu” do II ligi. Drugoligowe wygnanie drużyny trwało tylko jeden sezon. „Niebiescy” zakończyli rozgrywki II-ligowe na 1 miejscu awansując do ekstraklasy. W sezonie 1988/1989 „Ruch”, jako beniaminek i jeden z biedniejszych klubów ligowych, zdobył tytuł Mistrza Polski (wcześniej udało się tego dokonać tylko „Cracovii” w 1937 roku). Ponad połowę składu „Ruchu” stanowili wówczas, jak w dawnych czasach, wychowankowie. W mistrzowskiej drużynie grali: Ryszard Kołodziejczyk, Piotr Lech, Andrzej Kiełbus, Jacek Chorzewski, Mieczysław Szewczyk, Józef Nowak, Krystian Szuster, Grzegorz Kapica, Mirosław Bąk, Stanisław Gawenda, Piotr Boncol, Leszek Wrona, Grzegorz Wagner, Damian Łukasik, Dariusz Fornalak, Waldemar

Waleszczyk, Dariusz Gęsior, Mirosław Mosór, Waldemar Fornalik i przede wszystkim niekwestionowany lider ekipy, król strzelców mistrzowskiego sezonu (24 gole) – Krzysztof Warzycha.

14. mistrzostwo Polski zdobyte w sezonie 1988/1989, okazało się, jak do tej pory, ostatnim zdobytym przez „Ruch” Chorzów. To ostatni triumf górnośląskiego klubu w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, przez dziesięciolecia zdominowanych przez śląskie kluby właśnie. Turbulencje społeczne i gospodarcze, które przyniósł Polsce rok 1990, przełomowy dla Polski, szczególnie silnie odbiły się na przemysłowym Górnym Śląsku. Borykające się z coraz większymi problemami zakłady przemysłowe nie mogły już hojną ręką wspierać sportowców. Górnośląski sport pogrążył się w długotrwałym kryzysie.

